

POSTANOWIENIE

21 stycznia 2026 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Mariusz Załucki

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 21 stycznia 2026 r. w Warszawie
zażalenia X.3 Y.3
na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z 25 czerwca 2024 r., I ACa 522/24,
w sprawie z powództwa X.3 Y.3
przeciwko [...]

1. uchyla zaskarżony wyrok;

2. wytyka sędziom Sądu Apelacyjnego w Warszawie X. Y., X.1 Y.1 i X.2 Y.2 oczywistą obrazę fundamentów porządku konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej, tj. art. 179 w zw. z art. 144 ust. 3 pkt 17 w zw. z art. 10 ust. 1, art. 4 ust. 1 i 2 oraz art. 8 ust. 1 Konstytucji RP, poprzez uznanie, że Sąd Apelacyjny jest uprawniony - w toku rozpoznawania apelacji w sprawie cywilnej - do merytorycznej oceny, czy w określonym postępowaniu konkursowym przed Krajową Radą Sądownictwa wybrano „odpowiedniego” kandydata, który następnie – na podstawie rekomendacji tej Rady – został powołany na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego i który to sędzią wydał orzeczenie kontrolowane apelacyjnie;

3. o wytknięciu tego uchybienia zawiadamia Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, zniósł postępowanie i przekazał temu Sądowi sprawę do ponownego rozpoznania. Argumentując swoje rozstrzygnięcie Sąd Apelacyjny - mimo braku takiego zarzutu stron postępowania - z urzędu stwierdził, że Sąd pierwszej instancji był nienależycie obsadzony, co ma stanowić przesłankę stwierdzenia nieważności postępowania wskazaną w art. 379 pkt 4 k.p.c. Dla uzasadnienia tego stanowiska Sąd Apelacyjny podał przede wszystkim, iż w jego ocenie sędzia tworzący skład Sądu pierwszej instancji z nieuzasadnionych i pozamerytorycznych przyczyn został rekomendowany w konkursie toczonym przed Krajową Radą Sądownictwa na stanowisko sędziego w tym Sądzie. W ocenie Sądu Apelacyjnego, na podstawie mierzalnych, obiektywnych kryteriów nie dało się uzasadnić decyzji o przedstawieniu tego sędziego do nominacji w omawianej procedurze konkursowej. Ponadto Sąd Apelacyjny zakwestionował sposób ukształtowania Krajowej Rady Sądownictwa, która w tej procedurze konkursowej była ukształtowana na podstawie przepisów ustawy z 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw. Powołał się przy tym liczne orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, a także na uchwałę trzech połączonych Izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20 oraz inne orzecznictwo Sądu Najwyższego, które w ocenie Sądu Apelacyjnego ma potwierdzać zasadność zajętego w sprawie stanowiska. Wskazał, że wadliwość powołania sędziego doprowadziła w sprawie do naruszenia standardu opisanego w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP rekonstruowanego w proeuropejskiej wykładni ustawy zasadniczej.

Zażalenie na powyższy wyrok wniósł powód zarzucając naruszenie art. 49 § 1 i 2, art. 233 § 1, art. 378 § 1, art. 379 pkt 4 k.p.c. i art. 45 Konstytucji RP, razem, osobno i w związku, zaskarżając go w całości, wnosząc m.in. o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zażalenie okazało się zasadne.

Odwołując się do ugruntowanej przez dziesięciolecia linii orzeczniczej Sądu Najwyższego wskazać trzeba, że nienależyta obsada sądu zachodzi wtedy, gdy skład sądu orzekającego w konkretnej sprawie jest różny od tego, który jest przewidziany w ustawie do rozpoznawania spraw określonej kategorii, w sądzie danego szczebla i w określonym trybie. W niniejszej sprawie Sąd Najwyższy stanął przed dylematem, czy w postępowaniu apelacyjnym sąd rozpoznający apelację może uznać, że w sprawie zachodzi nieważność postępowania spowodowana faktem, że na stanowisko sędziego zasiadającego w składzie sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji został powołany - zdaniem sądu odwoławczego rozpoznającego apelację - sędzia, którego dorobek orzeczniczy był mniejszy niż innych sędziów biorących udział w konkursie na stanowisko sędziego w tym sądzie przed Krajową Radą Sądownictwa i jakie mogą być tego ewentualne konsekwencje.

Sąd Najwyższy zauważył, iż w orzecznictwie Sądu Najwyższego, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej można odnaleźć stanowiska, które oceniają niekonstytucyjność obecnego sposobu powoływania sędziowskiej części Krajowej Rady Sądownictwa, opierając się przy tym na treści ustawy zasadniczej w niej nie wypowiedzianej, jakoby sędziowska część Krajowej Rady Sądownictwa miała być wybierana przez sędziów. Choć historycznie w prawie polskim tego rodzaju sytuacja miała miejsce, to jednak nie oznacza to, iż odstępienie od tej zasady i powierzenie wyboru sędziów-członków Krajowej Rady Sądownictwa innemu organowi, zwłaszcza takiemu z legitymacją demokratyczną (jak to ma miejsce w obecnej ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa), jest konstytucyjnie niedopuszczalne. Sąd Najwyższy, tak zresztą jak i Naczelny Sąd Administracyjny, w swoich orzeczeniach już wielokrotnie to sugerował, wskazując przy tym także na oczywiste działanie wskazanych organów *ultra vires*, poza zakresem swoich kompetencji, bez podstawy prawnej wkraczających w obszar działania polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Potwierdził to także już wielokrotnie Trybunał Konstytucyjny, stojący na straży konstytucyjnych fundamentów państwa polskiego. Tymczasem zaskarżone zażaleniem orzeczenie Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie

wpisało się w narrację kwestionującą konstytucyjne fundamenty państwa polskiego i jako takie musiało zostać uchylone.

Sąd Najwyższy dostrzega co prawda pojawiające się w przestrzeni publicznej odmienne stanowiska, charakterystyczne także dla wybranego piśmiennictwa prawniczego, odwołujące się do braku konstytucyjności obecnego sposobu ukształtowania Krajowej Rady Sądownictwa, powołujące się przede wszystkim na treść art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji RP, a pomijające treść art. 187 ust. 4 w zw. z art. 4 ust. 1 Konstytucji RP, tak zresztą jak i poglądy orzecznicze niektórych polskich sądów, których przejawem jest m.in. stanowisko Sądu Apelacyjnego. W ocenie Sądu Najwyższego wypowiediane w tym kontekście twierdzenia stanowią jednak tzw. konstytucjonalizm abuzywny i służą podważeniu zasad demokratycznego państwa prawa. Instrumentalizacja Konstytucji RP, stosowana w celu obejścia bądź zniszczenia konstytucyjnych organów państwa, przy jednoczesnym utrzymaniu pozorów legalności takiego działania, nie może korzystać z ochrony prawnej. Konstytucja chroni bowiem określone wartości, jej przepisy należy interpretować systemowo, w sposób odpowiadający jej celowi i aksjologii, a nie wykorzystywać jako narzędzie pozornej legalności do osiągnięcia celów sprzecznych z fundamentami państwa. Tego typu działania, mimo że mogą powoływać się na przepisy Konstytucji, tak jak uczynił to m.in. Sąd Apelacyjny w rozpoznawanej sprawie, nie mogą korzystać i nie korzystają z ochrony prawnej (w tym ochrony konstytucyjnej), gdyż podważają zasady i wartości konstytucyjne. Orzeczenie oparte na pozornej podstawie konstytucyjnej, jak w niniejszej sprawie orzeczenie Sądu Apelacyjnego, przekracza granice władzy sędziowskiej i ingeruje w kompetencje ustawodawcy, naruszając równowagę władz.

Oczywiście Sąd Najwyższy zauważa, że w przestrzeni publicznej ostatnich lat pojawiło się wiele głosów zbieżnych z w/w stanowiskiem, głoszonych przede wszystkim przez przedstawicieli ugrupowań politycznych. Tego rodzaju dyskursu politycznego nie sposób uniknąć, jednak w życiu publicznym w taki sposób nie może uczestniczyć sąd. Przypomnieć tutaj trzeba art. 178 ust. 3 Konstytucji RP zakazujący sędziom prowadzenia działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Bez względu na akceptację bądź nie obecnego kształtu organu konstytucyjnego jakim jest Krajowa

Rada Sądownictwa, sędziowie i sądy mają obowiązek szanować i przestrzegać porządku konstytucyjnego, działać na podstawie i w granicach obowiązującego prawa, a zatem i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, która w żadnej mierze nie została derogowana. W obowiązującym prawie żadna norma nie daje sądowi powszechnemu kompetencji do tego by oceniać sposób czy skuteczność powołania sędziego na określone stanowisko w jakimkolwiek sądzie. Takie działanie jest działaniem przekraczającym uprawnienia wynikające z ustawy, także wówczas, gdy jest podejmowane przez sąd.

Dlatego konieczne jest jednoznaczne zakwestionowanie stanowiska, wedle którego sąd powszechny miałby być uprawniony do merytorycznej oceny, czy w określonym postępowaniu konkursowym przed Krajową Radą Sądownictwa wybrano „odpowiedniego” kandydata, który następnie – na podstawie rekomendacji KRS – został powołany na stanowisko w sądzie wyższego rzędu. Tego rodzaju pogląd stanowi w istocie próbę ustanowienia przez sąd powszechny kompetencji, której Konstytucja ani ustawy nie przyznają, a więc prowadzi do niedopuszczalnego rozszerzenia kognicji sądu oraz do wkraczania w sferę kompetencji organów konstytucyjnych. Jest to koncepcja nie tylko wadliwa prawnie, lecz również destrukcyjna ustrojowo, ponieważ podważa stabilność mechanizmu powoływania sędziów oraz bezpieczeństwo obrotu prawnego.

Punktem wyjścia musi być elementarne rozróżnienie pomiędzy kontrolą legalności a kontrolą merytorycznej trafności rozstrzygnięcia personalnego. Kontrola legalności dotyczy tego, czy organ działał na podstawie i w granicach prawa, a więc czy dochowano minimalnych standardów proceduralnych, czy nie doszło do rażącego naruszenia norm bezwzględnie wiążących, czy nie wystąpiły oczywiste wady skutkujące nieważnością. Natomiast kontrola merytorycznej trafności wyboru kandydata w konkursie KRS polegałaby na porównywaniu kandydatów i wartościowaniu, kto był „lepszy”, „bardziej właściwy”, „bardziej zasługujący” lub „bardziej kompetentny”. Taka kontrola nie ma charakteru sądowego w klasycznym sensie – nie jest rozstrzygnięciem sporu o prawo, lecz przejmowaniem funkcji selekcyjnej organu powołanego do wykonywania kompetencji nominacyjnej.

Konstytucja w sposób jednoznaczny rozdziela role organów w procedurze powoływania sędziów. Zgodnie z art. 186 ust. 1 Konstytucji KRS stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Zgodnie zaś z art. 179 Konstytucji sędziowie są powoływani przez Prezydenta RP na wniosek KRS. Konstrukcja nie pozostawia pola do wniosku, że sąd powszechny może wejść w rolę „super-KRS” i oceniać, czy rekomendacja była personalnie trafna. Selekcja kandydatów i ich porównanie należy do KRS, natomiast akt powołania jest prerogatywą Prezydenta RP. Sąd powszechny nie jest elementem tej procedury w znaczeniu kompetencyjnym, a próba przejęcia przez niego merytorycznej oceny rozstrzygnięcia konkursowego jest niczym innym jak ingerencją w konstytucyjny mechanizm obsady urzędów sędziowskich.

W konsekwencji twierdzenie, że sąd powszechny może oceniać „odpowiedniość” kandydata wybranego przez KRS, oznacza w istocie podważanie sensu wniosku KRS oraz pośrednie kwestionowanie skutków aktu powołania dokonanego przez Prezydenta RP. W praktyce prowadzi to do sytuacji, w której sąd – rozpoznając sprawę cywilną – dokonuje oceny materiałów konkursowych, zestawia życiorysy zawodowe kandydatów, porównuje ich dorobek, opinie i rekomendacje, a następnie formułuje tezę, że „należało” wybrać inną osobę. Jest to konstrukcja rażąco wadliwa, ponieważ wprowadza do postępowania sądowego element selekcji personalnej, który nie jest ani przedmiotem sprawy, ani zakresem ustawowej kognicji sądu.

Należy stanowczo podkreślić, że kognicja sądu powszechnego nie może być „dorabiana” w drodze wykładni, nawet jeśli miałyby to służyć postulowanej przez niektórych kontroli szeroko rozumianych standardów ustrojowych. Zasada legalizmu, wynikająca z art. 7 Konstytucji, wiąże również sąd: organ władzy publicznej działa wyłącznie na podstawie i w granicach prawa. Skoro brak jest normy kompetencyjnej przyznającej sądowi powszechnemu uprawnienie do merytorycznego recenzowania rozstrzygnięć KRS w zakresie wyboru kandydata, to podejmowanie takich czynności stanowi działanie *ultra vires*. Jest to przekroczenie kognicji, a nie proeuropejska wykładnia tak mocno akcentowana przez Sąd Apelacyjny w sprawie. Władza sądenia nie obejmuje bowiem kreowania nowego

modelu powoływania sędziów ani wprowadzania rozproszonej kontroli personalnej, której Konstytucja nie przewiduje.

Nie do zaakceptowania jest również to, że taka praktyka narusza zasadę podziału i równowagi władz (art. 10 Konstytucji). Procedura nominacyjna sędziów jest sferą, w której ustawodawca konstytucyjny przewidział współdziałanie organów o odmiennych rolach ustrojowych. Jeżeli sąd powszechny uzurpuje sobie prawo do oceny, czy KRS „dobrze wybrała”, to w istocie przejmuje funkcję organu selekcyjnego, a tym samym zaburza równowagę władz i wypacza model konstytucyjny. Nie jest to „kontrola sądowa” w rozumieniu gwarancji praw jednostki, lecz zastępowanie organu konstytucyjnego w jego podstawowej funkcji.

Trzeba również zauważyć, że ocena „odpowiedniości” kandydata jest z natury rzeczą oceną uznaniową i porównawczą, a więc taką, która nie daje się sprowadzić do testu prawnego właściwego dla postępowania sądowego. Kryteria takie jak predyspozycje do urzędu, doświadczenie, jakość dorobku, stabilność orzecznictwa, opinie środowiskowe czy wnioski z wizytacji nie tworzą prostej normy prawnej, którą sąd może „zastosować” w miejsce organu nominacyjnego. Sąd, który próbuje to robić, nie rozstrzyga sporu o prawo, lecz dokonuje własnej selekcji personalnej, nie posiadając do tego ani podstawy kompetencyjnej, ani właściwych narzędzi proceduralnych.

Wreszcie, nie sposób pominąć skutków systemowych, jakie niesie dopuszczenie takiej praktyki. Jeżeli sąd powszechny uzna, że może badać merytorycznie trafność wyboru kandydata przez KRS, to w istocie każda strona przegrana otrzymuje zachętę do formułowania zarzutów dotyczących „jakości nominacji” sędziego, zamiast odnoszenia się do istoty sprawy. Postępowanie sądowe przestaje być forum rozstrzygania sporu prawnego, a staje się areną sporów personalnych i ustrojowych. Co gorsza, powstaje rozproszona, niejednolita i całkowicie nieprzewidywalna „kontrola konkursów KRS”, dokonywana incydentalnie przez różne składy orzekające, bez jednolitych standardów i bez właściwego trybu. Taki stan rzeczy prowadzi do chaosu jurysdykcyjnego, wzrostu liczby zarzutów formalnych, eskalacji środków zaskarżenia oraz – w konsekwencji –

do podważenia autorytetu prawomocnych orzeczeń i erozji zaufania do państwa prawa.

Szczególnego podkreślenia wymaga, że podejmowanie przez sąd powszechny próby merytorycznego „recenzowania” rozstrzygnięć konkursowych KRS jest działaniem skrajnie nieodpowiedzialnym ustrojowo i praktycznie, gdyż prowadzi do rozchwiania fundamentów pewności prawa oraz stabilności wymiaru sprawiedliwości. Jest to mechanizm, który wprost zachęca strony niezadowolone z rozstrzygnięć do instrumentalnego podnoszenia zarzutów dotyczących „jakości” nominacji sędziego, a nie do merytorycznej polemiki z podstawą prawną i faktyczną rozstrzygnięcia. W konsekwencji postępowania ulegają wypaczeniu, mnożone są zarzuty pozorne, a istota sporu ginie w jałowych sporach o personalia. Ostatecznie grozi to utrwaleniem stanu, w którym rozstrzygnięcia nie będą oceniane przez pryzmat prawa, lecz przez pryzmat tego, czy strona jest w stanie skutecznie zakwestionować „właściwość” osoby orzekającej.

Należy również zaznaczyć, że praktyka polegająca na merytorycznym „recenzowaniu” przez sąd powszechny rozstrzygnięć konkursowych KRS, w szczególności w formie wartościowania kandydatów i podważania trafności wyboru dokonanego przez organ konstytucyjny, nie jest wyłącznie błędem interpretacyjnym, lecz stanowi przejaw rażącego przekroczenia granic władzy sądowniczej. W sytuacji, w której sąd świadomie wychodzi poza zakres swojej kognicji, zastępując organ powołany do selekcji kandydatów oraz instrumentalizując postępowanie sądowe do prowadzenia sporów personalnych, nie sposób uznać, że takie zachowanie jest odpowiednim zachowaniem sędziego wpisanym w obszar zasad niezależności i niezawisłości. Wymiar sprawiedliwości nie może bowiem akceptować sytuacji, w której autorytet urzędu służy do formułowania ocen wykraczających poza podstawę prawną, a więc w sposób, który podważa bezstronność oraz rzetelność postępowania.

Należy również podkreślić, że taka praktyka stanowi rażące przekroczenie granic kognicji sądu oraz wypaczenie celu postępowania sądowego. W sytuacji, gdy sąd zamiast rozstrzygać spór w granicach prawa i faktów, przenosi ciężar postępowania na ocenę personalną i uznaniową, powstaje wrażenie, że nie chodzi

już o stosowanie prawa, lecz o demonstrację władzy, której skutkiem jest deprecjacja jednostki i jej sytuacji procesowej — a nawet, że chodzi o „przyjemność z upokorzenia człowieka”. Tego rodzaju sposób prowadzenia rozumowania i uzasadniania rozstrzygnięć jest szczególnie rażący, gdyż uderza w fundamenty bezstronności, godności oraz zaufania obywateli do wymiaru sprawiedliwości. Z tych względów zachowanie takie powinno być ocenione jako niedopuszczalne ustrojowo i procesowo oraz uzasadniać uruchomienie stosownych mechanizmów odpowiedzialności sędziowskiej w przewidzianym prawem trybie.

Podsumowując, należy stanowczo sprzeciwić się tezie, że sąd powszechny może merytorycznie oceniać, czy w konkursie przed KRS wybrano „odpowiedniego” kandydata, który awansował na stanowisko w sądzie wyższego rzędu. Kompetencja do selekcji i rekomendacji należy do KRS, a akt powołania jest prerogatywą Prezydenta RP. Sąd powszechny nie posiada podstawy kompetencyjnej do zastępowania tych organów w ich ustrojowej roli, a wejście w ocenę „trafności” wyboru kandydata stanowi przekroczenie kognicji sądu, narusza zasadę legalizmu oraz podziału władz, a także prowadzi do destabilizacji systemu wymiaru sprawiedliwości poprzez tworzenie mechanizmu rozproszonego kwestionowania nominacji sędziowskich, co narusza art. 179 w zw. z art. 144 ust. 3 pkt 17 w zw. z art. 10 ust. 1, art. 4 ust. 1 i 2 oraz art. 8 ust. 1 Konstytucji RP.

W sprawie nie sposób pominąć również elementarnego aspektu wiarygodności i spójności takiej „recenzji” aktualnego trybu powoływania sędziów i ukształtowania KRS dokonywanej przez skład orzekający Sądu Apelacyjnego. Jeżeli sędziowie – w ramach rozpoznawanej sprawy – uzurpują sobie kompetencję do merytorycznego wartościowania konkursów przed KRS oraz do oceny, czy wyłoniono „właściwego” kandydata, to w pierwszej kolejności powinni skonfrontować tę metodę rozumowania z własną sytuacją i własną drogą awansową. W szczególności dotyczy to przypadków, w których awanse sędziowskie następowały w okresie powszechnie podnoszonych kontrowersji co do konstytucyjnego modelu funkcjonowania KRS, przy ograniczonej konkurencji (w tym sytuacjach, gdy jak we wszystkich konkursach dotyczących sędziów tworzących skład orzekający Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie, na wszystkie

stanowiska w karierze tych sędziów, na jedno stanowisko zgłaszał się w praktyce jeden kandydat), a przebieg postępowań nominacyjnych był postrzegany jako mechaniczny i nietransparentny. Ta procedura - przed Krajową Radą Sądownictwa przed 2018 r. - była w związku z tym wielokrotnie kwestionowana w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (zob. w szczególności wyroki: z 29 listopada 2007 r., SK 43/06, OTK ZU nr 10/A/2007, poz. 130; z 27 maja 2008 r., SK 57/06, OTK ZU nr 4/A/2008, poz. 63; z 19 listopada 2009 r., K 62/07, OTK ZU nr 10/A/2009, poz. 149; z 20 czerwca 2017 r., K 5/17, OTK ZU poz. 48/A/2017).

Wątpliwości dotyczące postępowań awansowych dotyczą wszystkich sędziów tworzących skład orzekający Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie. Można tutaj tylko tytułem przykładu wskazać, że sędzia SA X.2 Y.2 była jednym z trzech kandydatów na cztery wolne stanowiska sędziowskie w Sądzie Apelacyjnym [...] objęte obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości z [...] Sędzia SA X.1 Y.1 była jednym z dwóch kandydatów na dwa wolne stanowiska sędziowskie w Sądzie Apelacyjnym [...] objęte obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości z [...], a wcześniej jednym z osiemnastu kandydatów na osiemnaście wolnych stanowisk sędziowskich w Sądzie Okręgowym [...] objętych obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości z [...]. Sędzia SA X. Y. była jedynym kandydatem na jedno wolne stanowisko sędziowskie w Sądzie Apelacyjnym [...] objęte obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości z [...], a także jednym z czterech kandydatów na cztery wolne stanowiska sędziowskie w Sądzie Okręgowym w [...]. Wszyscy kandydaci w tych konkursach zostali przedstawieni Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej z wnioskiem o powołanie do pełnienia urzędu. Świadczyć to musi o tym, że konkursy te były pozorne, zgłaszały się do nich osoby wyłącznie „wskazane”, to jest uzgodnione w określonych gremiach środowiska sędziowskiego, nikt inny nie miał w zasadzie możliwości skutecznego ubiegania się o urząd sędziego. Żaden z kandydatów wchodzących w skład składu orzekającego w Sądzie Apelacyjnym w niniejszej sprawie w chwili uczestnictwa w pozytywnie zakończonym konkursie nie miał kontrkandydatów. Tymczasem w konkursie do Sądu Okręgowego, który Sąd Apelacyjny zakwestionował, brali udział inni kandydaci, a KRS kierując się stosownymi uznaniowymi kryteriami dokonał stosownego wyboru, który zresztą mógł zostać poddany kontroli sądowej w odpowiednim do tego trybie.

W takiej konfiguracji moralizatorskie lub arbitralne „recenzowanie” cudzych awansów przez sąd powszechny nabiera cech rażącej niespójności, a nawet instytucjonalnej hipokryzji: sąd wkracza w sferę, w której sam jest beneficjentem, a jednocześnie używa tej sfery jako instrumentu procesowego. Tego rodzaju postawa nie tylko nie mieści się w granicach kognicji sądu, lecz także budzi uzasadnione wątpliwości co do bezstronności i rzetelności rozumowania, skoro kryteria „trafności” i „odpowiedniości” nominacji są stosowane selektywnie – wyłącznie wobec innych, nigdy wobec siebie.

Taka postawa jest szczególnie szkodliwa społecznie, ponieważ utrwała wśród obywateli przekonanie, że wymiar sprawiedliwości nie działa według jednolitych standardów prawa, lecz według doraźnej logiki interesu i przewagi instytucjonalnej. W konsekwencji podważane jest zaufanie do sądów jako gwaranta równości stron i pewności prawa, a społeczeństwo otrzymuje sygnał, że procedury państwowe służą nie transparentnemu rozstrzygnięciu sporów, lecz legitymizowaniu arbitralności.

W ocenie Sądu Najwyższego działanie Sądu Apelacyjnego stanowi w rzeczywistości kwestionowanie konstytucyjnych podstaw państwa przez sędziów, co jest niebezpieczne z wielu powodów. Stanowi to bowiem zagrożenie dla zasady państwa prawa i zmierza do ignorowania obowiązujących norm, zwłaszcza że sędziowie nie są uprawnieni do zmiany ustroju państwa i podstaw prawnych jego funkcjonowania. Obywatel musi mieć pewność, że sąd orzeka na podstawie stabilnych norm konstytucyjnych, unika wprowadzania daleko idącej uznaniowości i arbitralności do postępowania sądowego, przyczyniając się w ten sposób do pogłębiania zaufania przez społeczeństwo do wymiaru sprawiedliwości. Orzeczenie Sądu Apelacyjnego, niedostrzegające tych wartości, wpisujące się niestety w głoszoną w ostatnich latach narrację polityczną, w konsekwencji pozwala na jego postrzeganie jako orzeczenia politycznego, a nie prawnego. Podważenie przez Sąd Apelacyjny podstaw wspólnoty obywatelskiej i zakwestionowanie sposobu działania konstytucyjnego organu państwa bez wymaganej w tej mierze podstawy prawnej oznacza w rzeczywistości zakwestionowanie podstaw samej wspólnoty państwowej, co w dalszej perspektywie mogłoby prowadzić do delegitymizacji państwa i rosnących podziałów społecznych. Sędziowie kwestionujący Konstytucję

stają się jednocześnie narzędziem walki politycznej, co prowadzi do anarchizacji porządku prawnego i osłabienia państwa.

Sąd Najwyższy w niniejszym składzie nie godzi się na takie działanie sądów ukryte jednocześnie pod pozorem naruszenia art. 379 pkt 4 k.p.c. w zw. z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, tak jak w niniejszej sprawie z powodu wątpliwości Sądu odwoławczego co do prawidłowości powołania sędziego orzekającego w pierwszej instancji, wynikających z oceny dorobku orzeczniczego sędziego i przebiegu konkursu przed Krajową Radą Sądownictwa. Nawet przyjmując zawarte w powołanych przez Sąd Apelacyjny orzeczeniach europejskich trybunałów i Sądu Najwyższego wątpliwości co do ukształtowania Krajowej Rady Sądownictwa za trafne, należy dostrzec, iż nie daje to podstaw sądom krajowym do uznawania wadliwości powołań sędziów – orzeczenia europejskie nie mają bowiem i nie mogą mieć tego rodzaju skutku prawnego. Takie działanie narusza art. 179 w zw. z art. 144 ust. 3 pkt 17 w zw. z art. 10 ust. 1, art. 4 ust. 1 i 2 oraz art. 8 ust. 1 Konstytucji RP i jest tym bardziej szkodliwe, gdy – jak w niniejszej sprawie - Sąd działa z urzędu, mimo braku wątpliwości stron postępowania co do statusu sędziego tworzącego skład sądu. Akt powołania sędziego jest bowiem ostateczny i niepodważalny, przez co ocenianie legalności składu sądu przez innego sędziego musi być postrzegane jako ingerencja w prerogatywy prezydenckie, stanowić uzurpację kompetencji i prowadzić w konsekwencji do dezorganizacji wymiaru sprawiedliwości. Nie jest bowiem ochroną praw obywatelskich podważanie prawidłowości powołania sędziego tylko dlatego, że jakiś skład Sądu chce zaistnieć w przestrzeni publicznej odpowiadając na głosy polityków, realizując w ten sposób oczekiwania polityczne pewnej części przestrzeni publicznej, a nie oczekiwania strony w danej sprawie.

Powyższe skłoniło Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 w zw. z art. 394¹ § 3 k.p.c. do uchylenia zaskarżonego wyroku, a także do zastosowania - na podstawie art. 97 § 1 i 2 ustawy o Sądzie Najwyższym - względem sędziów Sądu Apelacyjnego wytyku orzeczniczego, gdyż naruszenie porządku konstytucyjnego dokonane w sprawie ma charakter oczywistej uzurpacji kompetencji sędziom tego Sądu w porządku konstytucyjnym nieprzyznanych.

Mariusz Załucki

[r.g.]